

Matusik, Przemysław

„Między Sobą samym a Innym” :
(Thomas Serrier, Provinz Posen,
Ostmark, Wielkopolska. Eine
Grenzregion zwischen Deutschen und
Polen 1848–1914, Verlag Herder –
Institut, Marburg 2005)

Przegląd Historyczny 97/3, 414-420

2006

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

PRZEMYSŁAW MATUSIK
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza
Instytut Historii

„Między Sobą samym a Innym”

(Thomas Serrier, *Provinz Posen, Ostmark, Wielkopolska. Eine Grenzregion zwischen Deutschen und Polen, 1848–1914*, Verlag Herder-Institut, Marburg 2005, s. 309)

Dziewiętnastowieczne dzieje Poznańskiego budzą ostatnio coraz większe zainteresowanie już nie jako dzieje tradycyjnego, politycznie niewralgicznego obszaru stosunków polsko-niemieckich, lecz jako modelowego przykładu funkcjonowania mniejszości w kształtującym się państwie narodowym. Do szeregu badaczy tego zagadnienia dołączył ostatnio francuski germanista, Thomas Serrier. Obroniwszy w 2000 r. pracę doktorską z poznańskiej problematyki na uniwersytecie Paris VIII (Saint-Denis), dwa lata później wydał ją w zmienionej postaci pt. „Entre Allemagne et Pologne. Nations et identités frontalières, 1848–1914” (Editions Belin, Paryż 2002). Doczekała się ona obszernej krytycznej recenzji Tomasza Schramma¹. Książka Serriera zyskała uznanie w oczach redaktorów marburskiego Wydawnictwa Instytutu Herdera, które zdecydowało się na jej niemiecką edycję jako dwunastego już tomu zasłużonej serii „Materialien und Studien zur Ostmitteleuropa-Forschung”. To właśnie wydanie chciałbym zaprezentować czytelnikom „Przeglądu Historycznego”.

Tytuł książki jest na tyle ogólny, że mógłby skrywać właściwie dowolną treść odnoszącą się do poznańskich dziejów w XIX w. Jego doprecyzowanie znajdujemy we wstępnych uwagach autora, który stwierdza, że zamiarem jego było studium niemieckiej świadomości w Poznańskim w epoce formującej się „kultury narodowej”. Kluczowe staje się tu akcentowane w tytule pojęcie „graniczności” Poznańskiego, przy czym granica to dla autora nie tylko obszar dzielący terytoria suwerennych państw, lecz także „granica społeczna”, kryterium rozróżnienia między „Sobą samym a Innym”, *zwischen dem Selbst und dem Anderen*, by przywołać tu zgrabną, acz trudno przetłumaczalną niemiecką formułę (s. 2). Jeśli dobrze rozumiem intencje autora, owa graniczność Poznańskiego miała być tłem, na którym chciał on przedstawić zasadniczy, jak się wydaje, przedmiot jego zainteresowania, a mianowicie kwestię historycznej legitymizacji niemieckiej obecności — i władzy — w Poznańskim, w dzielnicy od wieków polskiej, pełnej śladów polskiego dziedzictwa kulturowego. Tu właśnie nastąpiło w XIX w. zderzenie następstw pruskiego imperializmu z nowoczesną świadomością nacjonalistyczną, szukającą swej legitymizacji w równie nowoczesnym historycyzmie. Jak stwierdził więc Serrier, polityczne opanowanie jakiegoś terytorium musiało prowadzić do wpisania go w historyczny horyzont wspólnoty narodowej, czyli — by użyć jego określenia — musiało skutkować „kolektywnym przyswojeniem sobie danego terytorium”. Kwestia ta nabierała szczególnego znaczenia dla poznańskich Niemców, żyjących w przestrzeni ciągle obcej kulturowo, a prócz tego poddanych ciśnieniu specyficznie niemieckiego zjawiska, opisanego przez Celię Applegate w określeniu „naród prowincjuszy” (*A nation of provincials*). W odróżnieniu od np. Francji z jej centralistycznym i unifikującym modelem narodowości, niemieckie pojęcie narodu i ojczyzny zapośredniczane było przez to, co lokalne, opisywane w nieprzetłumaczalnym w istocie pojęciu *Heimat*. Poznańscy

¹ „Studia Historica Slavo-Germanica” t. XXV, 2003, [Poznań 2004], s. 229–239.

więc Niemcy musieli w jakiś sposób zdefiniować swój *Heimat*, a to oznaczało konieczność nawiązania ścisłej relacji między tym co regionalne, a tym co narodowe. Tu rodził się jednak nieprzewidywalny dylemat wynikający ze sprzeczności między nacjonalistycznym ekskluzywizmem a charakterem regionalnej przeszłości, ta bowiem była świadectwem polskości Poznańskiego. Im silniejsze więc nawiązanie do regionalnych dziejów, tym mniejszy jego związek z niemieckim dziedzictwem historycznym, na którym fundowana była ogólnoniemiecka świadomość narodowa. To rodzi pasjonującą kwestię rodzajów strategii legitymizacji historycznej, stosowanych przez poznańskich Niemców (i zasymilowanych przedstawicieli społeczności żydowskiej) w dobie homogenizacyjnych dążeń państwa niemieckiego i narastającego konfliktu narodowego.

Tak zarysowany obszar badań, nowoczesność i rozmach, z jakim stawiane są pytania o relacje między takimi kategoriami, jak graniczność, historyczność, świadomość narodowa czy przestrzeń kulturowa, budzą szacunek. Jednak już teraz muszę zasygnalizować, że sposób rozwikłania kwestii przedstawionych przez autora nie do końca przekonuje i satysfakcjonuje, co rodzić musi pytanie, czy zakres pracy nie został określony nazbyt szeroko. Dobrą ilustracją tych wątpliwości są już cezury, w których zamykają się autorskie rozważania. Kończący je rok 1914 wydaje się dość oczywisty, by nie rzec stereotypowy, nie budzi zatem większych kontrowersji, choć, jak zwykle, zadać można pytanie, czy nie właściwszy byłby jednak stawiający kropkę nad „i” rok 1918. Także inicjujący narrację rok 1848 wydaje się zasadny najpierw jako początek nowej fazy niemieckiego „zdrowego nacjonalizmu”, według osławionego zwrotu Wilhelma Jordana, a zarazem jako nowy etap stosunków polsko–niemieckich w Poznańskiem. Spojrzenie na treść książki nasuwa jednak wątpliwości. Najważniejsza bowiem i najcenniejsza jej część uwzględnia materiał źródłowy od lat osiemdziesiątych XIX w. Praca mogłaby więc rozpoczynać się od 1885 r., roku założenia niemieckiego Towarzystwa Historycznego, co może odebrałoby tytułowi nieco rozmachu, byłoby jednak o wiele bardziej precyzyjne. Zauważmy, że szeroko ujmowana druga połowa XIX w. nie była wcale jednolita ideowo — przeciwnie, był to okres o wielkiej dynamice także przemian świadomościowych, nie da się więc, moim zdaniem, w prosty sposób przenieść wyników badań z przełomu wieków na lata pięćdziesiąte czy sześćdziesiąte. Co do bazy źródłowej, Serrier wykorzystuje głównie materiał drukowany, poznańskie periodyki historyczne („*Zeitschrift der Historischen Gesellschaft Posen*”, „*Zeitschrift für Posener Geschichte und Landeskunde*”, „*Historische Monatsblätter*”); sięga do obszerniejszych publikacji interesującego go kręgu historyków, wzbogacając to wzorcowo materiałem literackim (tzw. *Ostmarkenromane*). Bazę źródłową uzupełnia także prasa (np. często cytowana, a mało znana „*Posener Lehrerzeitung*”) i w jakiejś mierze archiwalia, np. epistolografia. Autor wykazuje też bardzo dobrą orientację w literaturze przedmiotu, szczególnie niemieckiej. Wśród polskich pozycji w książce, w której tak istotną rolę odgrywa kwestia obustronnych wyobrażeń, zaskakuje pominięcie pracy Wojciecha W r z e s i ń s k i e g o, „*Sąsiad czy wróg? Ze studiów nad kształtowaniem obrazu Niemca w Polsce 1795–1939*” (Wrocław 1992), a także znanej książki Tomasza S z a r o t y, która ukazała się zresztą również po niemiecku pt. „*Der deutsche Michel. Die Geschichte eines nationalen Symbols und Autostereotyps*” (Fibre Verlag, Osnabrück 1998).

Poza rozbudowanym wprowadzeniem praca składa się z trzech zasadniczych części. I tak, pierwsza, bazująca głównie na literaturze przedmiotu a zatytułowana „*Staat, Minderheiten, Integration*”, zawiera obszerny zarys sytuacji w Poznańskiem w polsko–niemiecko–żydowskim trójkącie, co jest istotne dla mniej zorientowanego w temacie czytelnika. Omawiając problem polski i różne aspekty pruskiej polityki względem Polaków, autor trafnie zwraca uwagę na zróżnicowanie jej celów: od minimalistycznego zapewnienia sobie prostej lojalności polskich poddanych, po maksymalistyczne próby ich narodowej asymilacji. Zwraca też uwagę (w dość ogólny, co prawda, sposób) na zmienny czynnik rosyjski, by wreszcie ukazać aktywność polską jako „narodową mobilizację”.

Bardzo dobrze scharakteryzował autor niemiecką społeczność Poznańskiego. Pisząc o jej „narodowym przebudzeniu”, słusznie zwrócił uwagę, że wzrost aktywności miejscowych Niemców był późniejszy zarówno w stosunku do akcji polskiej, jak i poczynań pruskiej administracji. Wsparcie państwa działało rozleniwiająco na poznańskich Niemców, bardziej biernych w porównaniu z ich polskimi sąsiadami, zdanymi tylko na siebie. Równie interesujące są rozważania o poznańskich Żydach, traktowanych osobno, co godne podkreślenia, jako że w starszej historiografii — tak polskiej, jak i niemieckiej — wcielano ich niejako ryczałtem w skład społeczności niemieckiej. Serrier stara się ukazać specyficzny i skomplikowany węzeł zagadnień związanych z kwestią żydowską, wskazując zarówno na Żydów identyfikujących się z niemieckością (*Patrioten*), jak i na tych, których można nazwać pośrednikami między społecznością polską a niemiecką (*Vermittler*). Trafnie też zauważa, że to liczebna słabość środowiska żydowskiego była przyczyną, z powodu której nie zdołało ono odegrać odrębnej roli w toczącym się na przełomie stuleci sporze polsko-niemieckim. Sprawy żydowskie wracają wielokrotnie w wywodach autora, szkoda, że nie mógł zapoznać się z podstawową dla tej problematyki rozprawą Krzysztofa Makowskiego, „Siła mitu. Żydzi w Poznańskim w dobie zaborów w piśmiennictwie historycznym” (Poznań 2004), co pozwoliłoby mu pogłębić i zniuansować swe rozważania na ten temat.

Część następną zatytułowana jest „Grenze und Peripherie” i przedstawia najogólniej rzecz biorąc kwestię polską (poznańską) w niemieckim dyskursie narodowym wieku XIX, tak przynajmniej odczytywałbym jej zawartość. Można bowiem odnieść wrażenie, jakby zamieszczone tu studia uległy autonomizacji w stosunku do całości, co może irytować bardziej pedantycznie nastawionego czytelnika. Serrier rozpoczyna od stwierdzenia, że niemiecka świadomość w Poznańskim była mieszaniną poczucia wyższości i strachu przed dominującymi tu Polakami. Stara się to dalej zilustrować prezentacją dwóch płaszczyzn, na których rozważano sprawy poznańskie, a mianowicie geopolitycznej i demograficznej. Pierwsza zaprezentowana jest w obszernym studium sylwetki naukowej Otto Hoetzscha, druga omawia dyskutowaną kwestię tzw. kolonizacji wewnętrznej. Dalej Serrier przedstawia podrozdział pt. „Kompleksy i kompensacje”, który zawiera różne elementy naświetlające głównie niemieckie stereotypy historyczne, począwszy od stosunku do Napoleona i Francji (*Das Gespenst Napoleona in den deutsch — polnischen Beziehungen*), poprzez m.in. dyskusje wokół krytycznego wobec Poznańskiego tekstu Heinricha Heinego, po obszerne rozważania na temat różnych aspektów pojęcia *polnische Wirtschaft*.

Po tym zawierającym wiele interesujących elementów, ale zbudowanym na kształt kolorowego patchworku rozdziale, o wiele bardziej zwarty charakter ma ostatnia i najobszerniejsza, bo zajmująca połowę objętości, część książki pt. „Die Erfindung einer Grenzprovinz” („Wynalezienie prowincji granicznej”). Wychodząc od pojęcia pamięci, jako podstawowego czynnika organizującego zbiorową (narodową) świadomość, Serrier skupia się na ludziach ową pamięć przechowujących i w jakiejś mierze ją kreujących (*Gedächtnisträger*), których prezentuje na przykładzie gremium skupionego w Niemieckim Towarzystwie Historycznym dla Prowincji Poznańskiej. Autor obszernie charakteryzuje Towarzystwo i skupione w nim aktywne środowisko historyczne. Dalej omawia pewne charakterystyczne dla niego wątki, które budowały niemiecką świadomość regionalną i narodową w Poznańskim, a mianowicie kwestie rozbiorów Polski, niemieckiego średniowiecza, protestantyzmu, próby tworzenia poznańskiej etnologii, wreszcie kult postaci Fryderyka Wielkiego i Bismarcka. Rozważania swe kończy Serrier tekstem o próbach symbolicznego zagospodarowania prowincji, w tym o narzucanej z początkiem XX w. niemieckiej topomastyce, posługując się ciekawym określeniem poznańskiej przestrzeni jako niemiecko-polskiego palimpsestu, zapisywanego przez obie strony sporu. Autor usiłuje także ukazać różnice pamięci historycznej trzech społeczności, wyrażające się w odmiennym określaniu Poznańskiego: dla Polaków miała to być Wielkopolska lub Wielkie

Księstwo Poznańskie, czym akcentowano albo ciągłość polskiej historii, albo co najmniej polską odrębność, dla Żydów — *Grossherzogtum* — miejsce, w którym nastąpiło „wyjście z getta” i otwarcie się ku nowej (nowoczesnej) przyszłości, dla Niemców wreszcie pojęcie *Provinz Posen* oznaczało integrację z państwem pruskim, używane zaś coraz częściej w końcu XIX w. *Ostmark* wpisywało tę dzielnicę w ciąg niemieckich dziejów.

Serrier to autor inteligentny, imponujący erudycją, który zadaje — jak już powiedzieliśmy — nowoczesne pytania badawcze i śmiało formułuje sądy. Konstrukcja jego wywodów odbiega jednak dość skutecznie od stereotypu galijskiej jasności. Jego praca jest bowiem przykładem coraz częstszego historiograficznego „postmodernizmu”, jeśli za taki uznamy dość zagmatwaną momentami konstrukcję oraz swobodne łączenie w narracji różnorodnych elementów historii politycznej, społecznej i ideowej. To ostatnie bywa zaletą, ale zarazem mnogość wątków poruszanych w pracy, a także metoda rozbudowanych ekskursów, które ilustrują stawiane tezy, przynosi wprawdzie mnóstwo faktograficznych szczegółów, nie służy jednak zwartości i przejrzystości. Zastosowana metoda narracji powoduje też niekiedy niepotrzebne nawroty niektórych wątków. Przykładem tego jest powtarzający się wątek rosyjski, który najpierw zasygnalizowano w części pierwszej, ogólnohistorycznej, by następnie wrócić doń w części drugiej, w podrozdziale „Die »Polenfrage« und der lange schatten Russlands”, gdzie mowa przede wszystkim o refleksji Otto Hoetzsch, ale i o problemach związanych z budową strategicznego połączenia kolejowego Warszawa — Berlin. Zamyśl autora jest jasny, wydaje się jednak, że połączenie obu wątków wyszłoby na zdrowie spójności jego wywodów. To samo dotyczy rozbicia wątku francuskiego czy pewnych elementów żydowskiego, które zsygnalizowane w rozdziale pierwszym wracają w części trzeciej, przy prezentacji żydowskiego środowiska historycznego.

Inną kwestię stanowi sposób prezentowania przez autora poszczególnych zagadnień, szczególnie tych *stricte* historycznych. Wbrew dawniejszej polskiej literaturze, przedstawiającej panowanie pruskie jako stopniową, logiczną eskalację germanizacyjnego pryncypium, Serrier słusznie akcentuje odmienność zasad i celów polityki pruskiej przed i po roku 1870. W tym dążeniu idzie jednak zdecydowanie za daleko. I tak, zupełnie nietrafnie charakteryzuje status prawny Wielkiego Księstwa Poznańskiego w monarchii pruskiej po 1815 r. Pisze bowiem o łączącej Księstwo z Prusami unii personalnej, o „parytetowym” poddaniu Księstwa „polskiemu regentowi [*sic!*] hrabiemu [*sic!*] Radziwiłłowi i pochodzącemu z szeregów pruskich urzędników gubernatorowi, który otrzymał tytuł »naczelnego prezesa«” (s. 28). Akcentowanie unii personalnej sugeruje najzupełniej fałszywie, że istniała jakaś forma wyodrębnienia państwowego Poznańskiego w stosunku do państwa pruskiego (tak jak to było w przypadku Królestwa Polskiego i Rosji), podczas gdy w istocie od początku zorganizowane było ono jak pruska prowincja z zachowaniem obszaru odrębności związanych z przewagą społeczności polskiej. Jedną z tych odrębności był urząd namiestnika (*Statthalter*, a nie *Regent!*), który objął spowinowacony z Hohenzollernami książę (*Fürst*, a nie *Graf*) Antoni Radziwiłł, wyposażony w dość skromne uprawnienia, bynajmniej nie parytetowe w stosunku do kompetencji naczelnego prezesa. Także duże wątpliwości budzić musi interpretacja wcielenia Poznańskiego do Związku Północnoniemieckiego w 1867 r., a następnie także do zjednoczonej Rzeszy. Symboliczne znaczenie tych wydarzeń jest niezaprzeczalne, jednak trudno zgodzić się ze stwierdzeniem, że tym samym „dawna wschodnia granica Świętego Cesarstwa Rzymskiego (*Heiligen Römischen Reiches*) a zarazem zachodnia granica Prowincji Poznańskiej, spadła teraz do rangi granicy administracyjnej między prowincjami pruskimi” (s. 35), bo sugeruje to istnienie jakiejś realnej granicy między Poznaniem a np. Pomorzem przed 1867 r. A przecież — jak już to wyżej powiedziano — zachodnia, północna i południowa granica Prowincji Poznańskiej była jedynie granicą administracyjną między jednostkami organizacyjnymi państwa pruskiego i nic poza tym. Serrier jednak rozwija dalej swój

wątek, pisząc: „Przełom lat 1867–1871 postawił pod znakiem zapytania status Prowincji Poznańskiej jako terytorium wielonarodowego, a zarazem i stosunek społeczności (*Populationen*) tu mieszkających do ich państwa”. Pomińmy tu drażliwą kwestię, na ile Polacy, bo przecież i o nich tu mowa, a co najmniej polskie elity uważały Prusy za państwo „swoje”. Co jednak miało się zmienić w stosunku do państwa mieszkających tu Żydów, a tym bardziej Niemców, afirmujących wszak procesy zjednoczeniowe? Prócz tego, o swoistym, uwzględniającym w szerszym zakresie prawa społeczności polskiej „statusie” Poznańskiego możemy mówić tylko do roku 1830, jego dobitnym zakwestionowaniem była przecież unifikacyjna polityka Flottwella w następnym dziesięcioleciu. Tymczasem, jak już słusznie zauważył Tomasz Schramm, o Flottwellu Serrier właściwie nie pisze, bo osłabiłoby to wydźwięk owego zasadniczego przeciwstawienia wspomnianych wyżej dwóch faz polityki pruskiej.

Szczególnie wiele zastrzeżeń można sformułować do tego, co Serrier pisze o sprawach polskich. A stara się o nich pisać — to chciałbym podkreślić — z dużą sympatią, a zarazem obiektywizmem. Po pierwsze — znów dla większej wyrazistości obrazu — pisze konsekwentnie o „Wielkopolsce” w opozycji do *Provinz Posen*, co jest o tyle nieprecyzyjne, że funkcjonowało przecież polskie pojęcie „Poznańskiego”, akcentujące odrębność stanu politycznego po roku 1815 w stosunku do ziem historycznej Wielkopolski, której spora część znalazła się w Królestwie Polskim. Większy problem wynika z semantycznego chaosu związanego z pojęciem „szlachty”, które autor najczęściej i błędnie tłumaczy słowem *Aristokratie*, na co zwrócił już uwagę Schramm. Bałamutność tej praktyki prowadzi ostatecznie do takiej oto konstrukcji: „Historyk Maurycy Mochnacki ukuł termin »uszlachcenie« (*Szlachtisierung*), pod którym rozumiał rozszerzenie arystokratycznego statusu na ogół ludności” (s. 44), co — nie odpowiadając intencjom Mochnackiego — czyni je zarazem jawnie absurdalnymi. Niedosyt pozostawiają rozważania autora na temat „polskiej mobilizacji”, podrozdział „Miasto Poznań w dobie zaborów: polska stolica” koncentruje się jedynie na inicjatywach kulturalnych, zupełnie ignorując znaczenie Poznania jako ośrodka życia politycznego, gospodarczego i organizacyjnego. Szczególnie te dwie ostatnie kwestie są słabą stroną wywodów autora, ogólnikowe ich potraktowanie powoduje, że jego późniejsze stwierdzenia o gospodarczej konkurencyjności Polaków wydają się zawieszane w próżni. Opisując polską prasę na przełomie wieków Serrier przytacza przykład wydawanej w Prusach Zachodnich „Gazety Grudziądzkiej”, a pomija fenomen poznańskiego „Przewodnika Katolickiego”, którego ponad stutysięczny nakład przekraczał sumę nakładów całej pozostałej polskiej prasy wydawanej w Poznańskim. Nieobecność tego periodyku nie może jednak dziwić zważywszy na fakt, że nader istotny aspekt religijny narodowego konfliktu (i poznańskiej „graniczności”) w zasadzie w ogóle uchodzi uwadze Serriera, co jest uchybieniem dość istotnym, typowym jednak dla dawniejszej literatury przedmiotu. Nieco zainteresowania poświęcił Serrier protestantom, choć widać w tym nieznamość podstawowej w tym względzie pracy Olgierda K i e c a, „Protestantyzm w Poznańskim” (Warszawa 2001), dla jego wywodów nader istotnej. Natomiast sprawy katolickie znajdują się zupełnie na marginesie rozważań. Pomijając już, że trudno sobie wyobrazić rozwój polskiego życia organizacyjnego bez wsparcia Kościoła, to przecież istotny dla niego powinien być fakt, iż silne w protestanckich i liberalnych Niemczech a wzmocnione jeszcze kulturkampferem rozmaite antykatolickie przesady były ważnym, wręcz niezbywalnym składnikiem kompleksu antypolskich przekonań, tak poza tym wnikliwie opisywanych w książce Serriera. Dość irytująco brzmią też niekiedy uogólniające wywody autora na temat polskiego autostereotypu w XIX w., sprowadzające go do jednowymiarowej postaci romantycznego mesjanizmu (np. s. 88, 95). Z wielu drobniejszych kwestii: pojęcie „prac organicznych” łączyć należy nie z nawiązaniem do Comte’a, lecz do jego mentora Saint-Simona, Dmowskiego trudno — jak już zauważył Schramm — uznać za klasycznego reprezentanta teorii „dwóch wrogów”, nowela Sienkiewicza „Za chlebem” problematyzuje kwestię emigracji zarobkowej, a nie germanizacji, znana książka Marcellego Mottego nosi ty-

tuł „Przechadzki po mieście”, a nie „Przechadzki po moim mieście”, zaś ataki na Edwarda Raczyńskiego nie wynikały z zatrudnienia przezeń artystów niemieckich do wykonania posągów pierwszych władców Polski. Pisanie w tym ostatnim przypadku o „kontekście wzrastającej konkurencji” (s. 118) jest przenoszeniem na pierwszą połowę XIX w. zjawisk typowych dla drugiej. Szkoda, że Serrier nie zapoznał się z recenzją Schramma, znów bowiem w zakończeniu książki (s. 280) znajdujemy błąd polegający na przypisaniu Edwardowi Raczyńskiemu charakterystyki jego brata Atanazego i na odwrót. Pisząc o polonikach nie sposób nie wspomnieć o niezliczonej ilości błędów literowych w cytowanych polskich zwrotach, nazwiskach (np. konsekwentnie „Pólczyńska” zamiast „Półczyńska”) czy tytułach, wskazujących na niedostateczną pracę redakcyjną i korektorską.

Pomimo wspomnianych wyżej uchybień (o innych jeszcze pisze Schramm w swej życzliwej skądinąd dla Serriera recenzji), należałoby jednak zwrócić uwagę czytelnika na szereg niezaprzeczalnych zalet omawianej książki. Godne podkreślenia jest już samo nowatorskie postawienie problemu, powiązanie kwestii świadomości narodowej z regionalną, na co mało dotąd zwracano uwagi i co istotnie poszerza horyzont rozumienia przez nas tej kwestii. Interesujące jest także zwrócenie uwagi na swoiste poczucie niepewności tamtejszych Niemców, na ich stały brak zakorzenienia i wbrew mniemaniom zakompleksienie w stosunku do dominujących tu Polaków. Ten wątek naświetla w ciekawy sposób kwestię niemieckiej tożsamości i występujących różnic postaw w stosunku do polskich sąsiadów. Docenić też trzeba stały wysiłek Serriera, by unikać sformułowań upraszczających, by obraz nuansować i relatywizować w odniesieniu do wszystkich trzech narodowości zamieszkujących Poznańskie. Nie zawsze to wprawdzie wychodzi, co sygnalizowałem wyżej, ale samą postawę warto odnotować. Jak już powiedziano, Serrier jest autorem inteligentnym i przenikliwym, bardzo dobre są partie analityczne książki, w których pisze np. o problemie, jaki miała poznańska niemiecka elita kulturalna z Heinrichem Heinem, jedynym wybitnym niemieckim twórcą (obok Ernesta Teodora Amadeusza Hoffmanna), który był w Poznańskim, zostawił jednak niepocholebne opinie o życiu kulturalnym tamtejszej społeczności niemieckiej. Prócz tego Serrier zwrócił też uwagę na szereg przeoczonych dotąd albo niedocenionych aspektów niemieckiej aktywności w Poznańskim, jak np. zasygnalizowanie godnej dokładniejszego zbadania kwestii kontaktów niemieckich nacjonalistów z Poznańskiego z innymi środowiskami „pogranicznymi”, z Alzacją i Lotarynią, gdzie usiłowano założyć oddział Ostmarkenvereinu, z pograniczem duńskim w Szlezwiku, a nawet ze środowiskami Niemców sudeckich w Czechach.

Najlepsze wszelako fragmenty książki odnoszą się do środowiska Towarzystwa Historycznego dla Prowincji Poznańskiej (Historische Gesellschaft für die Provinz Posen — HGPP), interesującego fenomenu niemieckiego życia kulturalnego w tej dzielnicy, jeśli zważyć na fakt, że liczba jego członków przekroczyła przed pierwszą wojną 1500 osób. Nie dotycząc znów kwestii struktury tych rozważań, przyznać trzeba, że udało się Serrierowi ukazać zarówno społeczne zakotwiczenie HGPP, jak i główne kierunki jego naukowej lub popularyzacyjnej działalności, co poszerza w znacznym stopniu naszą wiedzę na ten temat. Z braku wyższej uczelni ośrodkiem krystalizacyjnym HGPP stało się poznańskie archiwum, którego kadra odegrała kluczową rolę w powstaniu i prowadzeniu działalności towarzystwa. To poznańscy historycy–archiwiści, tacy jak Rodgero P r ü m e s czy Adolf W a r s c h a u e r, byli też autorami najważniejszych prac stanowiących niejako wizytówkę „poznańskiej szkoły historycznej”, by użyć określenia tego ostatniego. Istotne w rozważaniach Serriera na ten temat jest także umieszczenie HGPP w kontekście innych wcześniejszych inicjatyw tego typu w sąsiednich prowincjach, szczególnie zaś na Śląsku, który wobec Poznańskiego spełnił rolę wzorca.

Interesujące jest również pokazanie anatomii niemieckiej strategii legitymizacyjnej, której cechy i sprzeczności autor przedstawia z całą przenikliwością. Jej centralną kategorią było wyjaśnianie i usprawiedliwienie rozbiorów, co ukazane jest na tle wilhelmińskich wyobrażeń na ten temat, z wy-

punktowaniem poznańskiej specyfiki, sprowadzającej się do prostej sentencji: „Tu należało wreszcie zrobić porządek” (s. 209). Elementem tej strategii było też „odhistorycznienie” (s. 208) Polaków przez minimalizowanie bądź wręcz pomijanie dziejów Wielkopolski w dawnej Rzeczypospolitej. Stosowano tu różne semantyczne zabiegi, pisząc np. o „Dziejach Prowincji Poznańskiej pod polską władzą” (Warschauer), co Serrier słusznie uznaje za konstrukcję absurdalną. Równie interesujące są rozważania na temat okresu Księstwa Warszawskiego, zestawiane z polską legendą napoleońską, z którą świadomie niektórzy polemizowali, jak np. Kurt S c h o t t m ü l l e r z Szymonem A s k e n a - z y m (s. 218). Kolejnym zabiegiem legitymizacyjnym było nawiązywanie do tradycji niemieckiej obecności w Poznańskim, z jednej strony przez eksploatowanie wątku średniowiecznego osadnictwa niemieckiego, z drugiej — dziejów protestantyzmu w Wielkopolsce, układanych skądinąd w ciąg nieustannych prześladowań. W pierwszym wypadku interesujące jest uważne obserwowanie toczącej się w środowisku galicyjskich historyków dyskusji na temat osadnictwa na prawie niemieckim, co wiąże się zresztą w ogóle z mało znaną, a kilkakrotnie poruszaną kwestią kontaktów niemieckiego środowiska historycznego z polskim, przede wszystkim w Galicji. Serrier zwraca też uwagę na podejmowane działania, zmierzające do symbolicznego objęcia przestrzeni Poznańskiego, jak wycieczki, organizowane w miasteczkach prowincji „Dni niemieckie”, czy wreszcie na symboliczną wymowę nowej dzielnicy cesarskiej w Poznaniu i niejako narzucony tym samym miastu nowy, monumentalny styl narodowej stylizacji, który — zdaniem autora — podchwyciła z jednej strony społeczność żydowska, budując potężnych rozmiarów synagogę, a z drugiej Polacy, wystawiając nowy gmach Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk (i, dodajmy, nową fasadę polskiej twierdzy — Hotelu „Bazar”). Ukoronowaniem polityki zawłaszczania przestrzeni prowincji było wspomniane już wyżej zjawisko zmiany nazw części miejscowości na niemieckie. Jak pisze w konkluzji autor, Poznańskie było obszarem, w którym relacja tego, co regionalne i tego, co narodowe przebiegała w inny sposób, niż w pozostałych częściach Niemiec. Tam świadomość regionalna, rozwijając się organicznie, przerastała w pewnym momencie w ogólnonarodową, stając się jej czynnikiem składowym. W Poznańskim — na odwrót — dopiero to, co narodowe usiłowało zstąpić w dół, określając charakter tego, co regionalne. W inny sposób działało to w przypadku Polaków, gdzie świadomość regionalnej odrębności zakorzeniona była w świadomości narodowej, kształtując poczucie inności Wielkopolan w okresie dwudziestolecia, a nawet w jakiejś mierze i dzisiaj. Ciekawa jest uwaga Serriera, że przeszłość Poznańskiego jako prowincji, gdzie obecność „Innego” była czynnikiem odgraniczania i budowania nowoczesnej świadomości narodowej tak polskiej, jak i niemieckiej — jest niemal do dziś elementem utrudniającym spojrzenie na dzieje tej prowincji z ogólniejszej, nie wąsko narodowej perspektywy. Zauważane przezeń zarówno po polskiej, jak i niemieckiej stronie udane próby wyjścia poza narodowe opłotki, wyrażające się choćby w ujmowaniu wreszcie strony „przeciwnej” w historycznych opracowaniach tematu, uznaje on za ważny czynnik wyzwania ze stereotypów krępujących i Niemców, i Polaków.

Książka Serriera zawiera wiele nowego materiału faktograficznego, stawia ciekawe pytania i jest interesującym głosem w dyskusji na temat kształtowania się nowoczesnego nacjonalizmu. Głównym wrogiem autora okazał się jednak on sam, ponieważ zastosowany sposób narracji utrudnia recepcję jego ustaleń, zaś szerokość stawianych kwestii naraża go często na powierzchowność. Mimo to warto książkę Thomasa Serriera studiować, czekając zarazem na jego dalsze prace z nadzieją, że polsko-niemieckiej i poznańskiej problematyki nie porzuci.